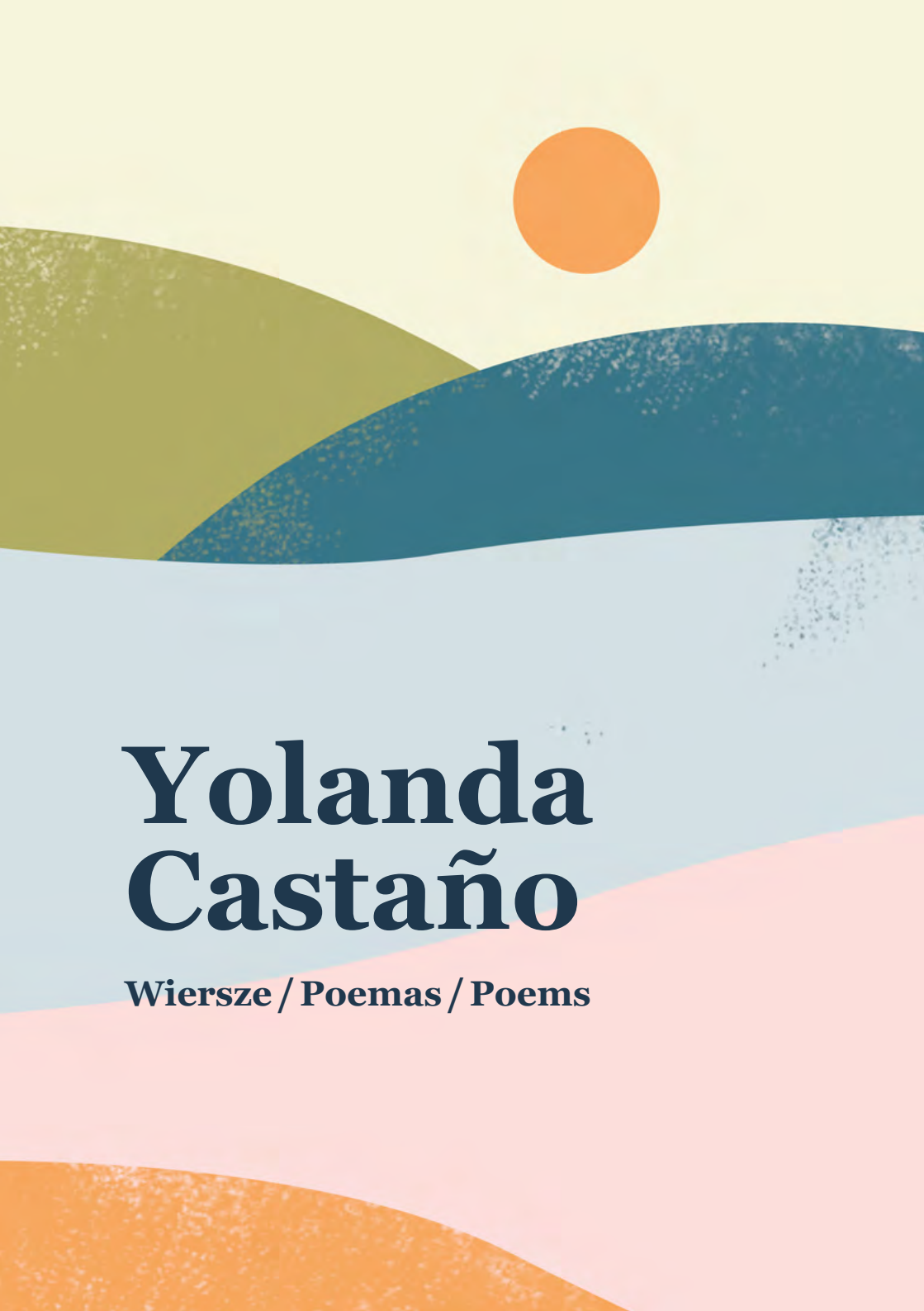




Yolanda Castaño

Wiersze / Poemas / Poems

Yolanda Castaño

Wiersze / Poemas / Poems

Poetka, eseistka, redaktorka i kuratorka **Yolanda Castaño** jest dyrektorką międzynarodowej rezydencji pisarzy Residencia Literaria 1863 w A Coruña w hiszpańskiej Galicji. Najbardziej rozpoznawalne na arenie międzynarodowej nazwisko współczesnej poezji galisyjskiej. Jest laureatką Premio Nacional de Poesía, najwyższego wyróżnienia dla poetów i poetek w Hiszpanii przyznawanego przez Ministerstwo Kultury. Opublikowała siedem zbiorów poezji w językach galisyjskim i hiszpańskim (ostatnio: *A segunda lingua, O puño e a letra, Materia*). Jej wiersze przetłumaczono na ponad 30 języków, zostały też wydane w postaci autorskich zbiorów poezji w językach angielskim, włoskim, francuskim, słoweńskim, macedońskim, serbskim, katalońskim i armeńskim.

Brała udział w festiwalach i wydarzeniach literackich w ponad 40 krajach Europy, Ameryki, Azji i Afryki. Oprócz Premio Nacional de Poesía 2023, jest dwukrotną laureatką nagrody Premio de la Crítica oraz zdobywczynią nagród Prêmio Cultura Galega das Letras 2023, Premio Miguel González Garcés, Premio Fundación Novacaixagalicia, Premio El Ojo Crítico (za najlepszą książkę poetycką młodego autora/autorki w Hiszpanii) oraz Nagrody im. Ramóna Piñeiro (przyznawanej za książki non-fiction) za jej pierwszą książkę eseistyczną na temat ekonomii i poezji. Otrzymała także międzynarodowe stypendia jako pisarka rezydentka, w tym: IWTCR na Rodos, Villa Waldberta (Monachium), HIP-Beijing (Chiny), Zamek Hawthornden (Szkocja), Fundacja Valparaíso (Andaluzja), Saari (Finlandia), Dorland (Kalifornia) oraz Göl Yazievi (Turcja).

Jej dorobek obejmuje również tłumaczenia, biografie, publikacje poświęcone historii galisyjskiej poezji oraz siedem tomików poetyckich dla dzieci. Jest również uznaną i nagradzaną działaczką kultury, regularnie organizującą festiwale, warsztaty literackie i translatorskie oraz jedyne w całej Hiszpanii comiesięczne międzynarodowe czytania poezji. Wszystkie te wydarzenia goszczą lokalnych i międzynarodowych poetów od 2009 roku. Poezję łączy z muzyką, sztukami wizualnymi, wideo, architekturą, filmem 360°, komiksem, tańcem, a nawet sztuką kulinarną, za co również była nagradzana.

Poet, essayist, editor and curator **Yolanda Castaño** is director of the international writer residence Residencia Literaria 1863 in A Coruña, Galicia. The most international name in Galician contemporary poetry, she is the winner of the last Spanish National Award for Poetry, highest honor for a poet in Spain, given by the Ministry of Culture. She has published seven poetry collections in Galician and Spanish (*Depth of Field*, *Second Tongue* and *Matter* among others), she has poems translated into more than 30 different languages, but also solo poetry volumes in English, Italian, French, Slovenian, Macedonian, Serbian, Catalan and Armenian.

She has participated in festivals and literary manifestations all over 40 countries of Europe, America, Asia and Africa. Apart from the Spanish National Award for Poetry 2023, she is two times Winner of the National Critics Award, Galician Culture Award 2023, winner of the Espiral Maior Poetry Award, the González-Garcés Poetry Award, the Fundación Novacaixagalicia Prize, the Ojo Crítico (best poetry book by a young author in Spain), the Estandarte Award (best poetry collection in Spain in 2020), the 'Author of the Year' 2014 by Galician Booksellers' Association, 'Galician of the Year' 2023 by Prensa Ibérica and Ramón Piñeiro Award for Non-Fiction books, for her first book-length essay (on Economy and Poetry). She has been also awarded international fellowships as a writer in residence, including the IWTCR in Rhodes, Villa Waldberta (Munich), the HIP-Beijing (China), Hawthornden Castle (Scotland), Valparaíso Foundation (Andalusia), Saari (Finland), Dorland (California) or Göl Yazıevi (Turkey).

She is also the author of translations, a non-fiction book, literary editions, biographies, history of Galician poetry and seven poetry books for children. She is a relevant and award-winning cultural activist too, regularly organizing festivals, literary and translation workshops and the only international monthly readings series in all Spain, all of them hosting local and international poets since 2009. She has mixed poetry with music, visual arts, video, architecture, film in 360°, comic, dance and even co-oking, being awarded for that too.

Marta Eloy Cichocka – polska poetka i fotografka, habilitowana badaczka literatury, tłumaczka m.in. Calderóna i Racine’a, Juarroza i Zurity, Topora i Tkaczyszyna-Dyckiego. Opublikowała siedem książek poetyckich (w Krakowie, Warszawie, Saragossie i Bogocie) oraz dwie książki teoretycznoliterackie o poetyce i strategiach współczesnej powieści historycznej (w Paryżu tudzież Berlinie). Ma również na koncie współpracę dramaturgiczną i translatorską z Michałem Zadara, Wojtkiem Klemmem, Ignacio Garcíą i Norbertem Rakowskim. Laureatka m.in. I nagrody w konkursie poetyckim im. Haliny Poświatowskiej (2004), I Beca-Residencia Internacional SxS Antonio Machado (2016) i Nagrody Krakowa Miasta Literatury UNESCO (2021), jest pomysłodawczynią i koordynatorką cyklu MANUFAKTURA POEZJI, warsztatów translatorskich w obecności autorów, oraz serii polifonicznych recitali poetyckich pt. REPUBLICA POETICA. Gościła na festiwalach poetyckich w Polsce, Francji, Hiszpanii, Argentynie, Chile, Kolumbii, Wenezueli i Meksyku. Dużo pisze, mało zapisuje.

Marta Eloy Cichocka – Polish poet and photographer, habilitated literary researcher, translator of works by Calderón, Racine, Juarroz, Zurita, Topor and Tkaczyszyn-Dycki. She has published seven poetry books (in Kraków, Warsaw, Zaragoza and Bogotá) and works on literary theory on the poetics and strategies of the contemporary historical novel (in Paris and Berlin). She has also collaborated as playwright and translator with Michał Zadara, Wojtek Klemm, Ignacio Garcíá and Norbert Rakowski. Winner of first prize in the Halina Poświatowska poetry competition (2004), I Beca-Residencia Internacional SxS Antonio Machado (2016) and the Krakow UNESCO City of Literature Award (2021). She is the originator and coordinator of the MANUFAKTURA POEZJI series, translation workshops engaging authors, and the series of polyphonic poetry recitals REPUBLICA POETICA. She has participated in poetry festivals in Poland, France, Spain, Argentina, Chile, Colombia, Venezuela, and Mexico.

Keith Payne jest autorem dziewięciu zbiorów poezji, zarówno autor-skiej jak i w przekładzie. Ostatnio ukazał się jego tom *Building the Boat* (Badly Made Books, 2023), zaprezentowany w cyklu The Essay programu 3 radia BBC. Brał udział w rezydencji dla pisarzy im. Johna Brodericka (2021-22), był pierwszym eko-poetą w programie rezydencjalnym w Cork (2023). Laureat wyróżnienia Artist in the Community Scheme przyznanego przez narodową irlandzką agencję Create (2022) oraz stypendysta Arts Council w dziedzinie literatury. W 2016 roku otrzymał prestiżowe stypendium Irish Chair of Poetry. Jest kuratorem programu galisyjsko-irlandzkiej wymiany poetyckiej im. Aodha Ruadha Ó Domhnailla.

Keith Payne is the author of nine collections of poetry in translation and original poetry, most recently *Building the Boat* (Badly Made Books, 2023), as featured on BBC Radio 3's The Essay. He was John Broderick Writer in Residence 2021-22, Cork City Libraries' Poet in Residence 2023, was awarded an Artist in the Community Scheme from Create in 2022 and an Arts Council Literature Bursary. Recipient of the annual Irish Chair of Poetry Bursary in 2016, he curates the Aodh Ruadh Ó Domhnaill Poetry Exchange Ireland/Galicia.

A POESÍA É UNHA LINGUA MINORIZADA

Comezaría polo espesor. A súa acidez, o seu pH.

Camiña igual ca unha muller:
entre o masacre do invisible
e o campo de concentración da visibilidade.

Ladra estilo e final,
unha épica hospitalaria.

No poema a linguaxe
faise ouvidos xordos a si mesma,
nel as palabras amplían
o seu círculo de amizades.

Hai que masturbar o abecedario
ata que balbuza cousas
aparentemente inconexas.

Caixa de cambios da fala,
acenos doutra orde.
O sorriso do mosquito dentro da pedra de ámbar.

Non se trata de que non comprendas árabe.
Non entendes

poesía.

POETRY IS A MINORITIZED LANGUAGE

I would start with its breadth. Acidity, pH.

It walks like a woman:
between the massacre of the unseen
and the concentration camp of visibility.

It bellows style and polish,
a neighbourly epic.

In the poem, language
falls on its own deaf ears,
the words amplify
their circle of friends.

You need to frig the alphabet
till it spouts
unlikely links

The changing gears of chatter,
the tell of another order.
The mosquito's smile in the amber.

It's not that you don't get Arabic.
You don't get

poetry.

English translation by Keith Payne
from *Second Tongue*, Shearsman Books, Bristol, 2020

Yolanda Castaño

POEZJA TO JĘZYK MNIEJSZOŚCIOWY

Zaczęłabym od gęstości. Kwasowości, pH.

Chodzi jak kobieta:
między masakrą tego, co niewidoczne
a obozem koncentracyjnym widzialności.

Wyszczekuje styl i zakończenie,
gościnna epika.

W wierszu język
puszcza sam siebie mimo uszu,
słowa poszerzają w nim
własny krąg przyjaciół.

Trzeba masturbować alfabet
póki nie wybełkocze rzeczy
pozornie bez związku.

Skrzynia biegów mowy,
gesty innego porządku.
Uśmiech komara w kawałku bursztynu.

Nie w tym rzecz, że nie rozumiesz arabskiego.
Nie rozumiesz

poezji.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

HISTORIA DA TRANSFORMACIÓN

Foi primeiro un trastorno
unha lesiva abstinencia de nena eramos pobres e non tiña nin aquilo
raqútica de min depauperada antes de eu amargor carente unha
parábola de complexos unha síndrome unha pantasma
(Aciago a partes iguais botalo en falla ou lamentalo)
Arrecife de sombra que rompe os meus colares.
Foi primeiro unha branquia evasiva que
non me quixo facer feliz tocándome co seu sopro
son a cara máis común do patio do colexio
a faciana eslamiada que nada en nada sementa
telo ou non o tes renuncia afaite traga iso
corvos toldando nubes unha condena de frío eterno
unha paciente galerna unha privada privación
(nena de colexio de monxas que fun saen todas
anoréxicas ou lesbianas a
letra entra con sangue nos cóbados nas cabezas nas
conciencias ou nas conas).
Pechei os ollos e desexei con todas as miñas forzas
lograr dunha vez por todas converterme na que era.

Pero a beleza corrompe. A beleza corrompe.
Arrecife de sombra que gasta os meus colares.
Vence a madrugada e a gorxa contén un presaxio.
Pobre parviña!, obsesionácheste con cubrir con aspas en vez de
co seu contido.
Foi un lento e vertixinoso agromar de flores en inverno
Os ríos saltaban cara atrás e resolvíanse en fervenzas rosas

borboletas e caracois nacéronme nos cabelos
O sorriso dos meus peitos deu combustible aos aeroplanos
A beleza corrompe
A beleza corrompe
A tersura do meu ventre escoltaba á primavera
desbordaron as buguinas nas miñas mans tan miúdas
o meu afago máis alto beliscou o meu ventrículo
e xa non souben qué facer con tanta luz en tanta sombra.

Dixéronme: “a túa propia arma será o teu propio castigo”
cuspíronme na cara as miñas propias virtudes neste
club non admiten a rapazas cos beizos pintados de vermello
un maremoto sucio unha usura de perversión que
non pode ter que ver coa miña máscara de pestanas os
ratos subiron ao meu cuarto enluxaron os caixóns da roupa branca
litros de ferralla alcatrán axexo ás agachadas litros
de control litros de difamadores quilos de suspicacias levantadas
só coa tensión do arco das miñas cellas deberían maniatarte
adxudicarte unha estampa gris e borrar-te os trazos con ácido
renunciar a ser eu para ser unha escritora?
demonizaron o esguío e lanzal do meu pescozo e o
xeito en que me nace o cabelo na parte baixa da caluga neste
club non admiten a rapazas tan ben adobiadas
Desconfiamos do estío
A beleza corrompe.
Mira ben se che compensa todo isto.

STORY OF THE TRANSFORMATION

It began as disorder
hurtful restraint as a kid we were poor and had less than nothing
rickety indigence before I wanting grief
a parable of complexes a syndrome a ghost
(it is as dire to miss as lament it)
Coral shadow shattering pearls.
It began as a slippery gill whose
passing breath left me destitute
the plainest face in the playground I matter
not a whit and I'll neither grow nor sow
you've got it or you don't renounce it comply swallow
a maelstrom raven sky of eternal cold judgement
a set westerly a private privation
(a nuns' runt like all the rest
each one a lesbian or anorexic
the letter bet into the blood the hands the head
the conscience the cunt).
I shut my eyes and hoped beyond hope
to become once and for all everything I was.

But beauty corrupts. Beauty corrupts.
Coral shadow squandering pearls.
Day breaks conquering and there's boding in its gullet
You fool! bedevilled with box ticking
and not what they held inside.
It was an idle giddy burst of flowers in winter
The rivers leapt back to themselves in pink waterfalls

butterflies and snails born from my hair
The smile of my breasts fuelled airplanes
Beauty corrupts
Beauty corrupts
My supple belly guided by spring
whelks spilled over my tiny hands
high praise pinched my heart
and I didn't know what to do with all that light in all that shadow.

They said: "your weapon will be your punishment"
they spat my virtues in my face in this
club we won't have girls with scarlet lips
a vicious tide of filth gaining interest
that has nothing to do with my mascara
the mice burrowed into my room and dirtied the linen drawers
litres of scrap pitch lurking secretly litres
of control litres of mud-slingers kilos of suspicion raised
with just the arc of my eyebrows you should be hog-tied
stained grey and all trace erased with acid
renounce who I am just to write?
they skinned me alive for my long tapering neck
for the hair that springs from the nape in this
club we won't have girls who strut
We don't trust summer
Beauty corrupts.
Make bloody sure it's worth it.

English translation by Keith Payne
from *Six Galician Poets*, ed. Manuela Palacios, Arc Publications, 2016

HISTORIA TRANSFORMACJI

To było najpierw zaburzenie
szkodliwa abstynencja w dzieciństwie byliśmy biedni i nie miałam nawet tego
cherlawa ja splukana przede mną wolna od rozgoryczenia
przypowieść o kompleksach syndrom widmo
(Równie fatalnie tęsknić za tym jak i się użalać)
Rafa cienia co zrywa moje naszyjniki.
To było najpierw nieuchwytne skrzele które
nie chciało mnie uszczęśliwić dotykiem swego oddechu
mam najpospolitszą twarz na szkolnym podwórku
twarz nieistotną co niczego w niczym nie zasiewa
masz to albo nie poddaj się przywyknij przełknij to
kruki okrywające namiotem chmury wyrok wiecznego zimna
cierpliwa wichura prywatna deprywacja
(byłam wychowanką zakonnic wszystkie wychodzą stamtąd
jako anorektyczki lub lesbijki
napsuło nam to krwi na łokciach w głowach w
sumieniach albo cipkach).
Zamknęłam oczy i zaczęłam z całych sił pragnąć
zmienić się raz na zawsze w tę którą byłam.

Ale piękno deprawuje. Piękno deprawuje.
Rafa cienia co nosi moje naszyjniki.
Świt zwycięża a gardło zawiera przeczucie.
Biedna głuptasko! z obsesją na punkcie stawiania krzyżyków zamiast
treści formularza.
To było powolne i zawrotne kiełkowanie kwiatów w zimie

Rzeki rzucały się w tył i zmieniały w różowe wodospady
a motyle i ślimaki rodziły się w moich włosach
Uśmiech moich piersi dał paliwo samolotom
Piękno deprawuje
Piękno deprawuje
Gładkość mojego brzucha eskortowała wiosnę
muszelki przelewały mi się w tak drobnych dłoniach
najwyższe pochlebstwo uszczypnęło mi komorę serca
i nie wiedziałam już co począć z takim światłem w takim cieniu.

Powiedzieli mi: „twoja broń stanie się twoją karą”
napluli mi w twarz wszystkimi moimi zaletami do tego
klubu nie przyjmujemy dziewczyn z czerwoną szminką
brudna fala tsunami lichwa perwersji która
nie może mieć nic wspólnego z moim tuszem do rzęs
myszy opanowały mój pokój zabrudziły szuflady na pościel
litry żelastwa smoły szpiegowania z ukrycia litry
kontroli litry oszczerców kilogramy podejrzeń wzbudzonych
samym tylko napięciem łuku moich brwi powinni cię związać
przybić szarą pieczętkę i wymazać ci rysy kwasem
zrezygnować z bycia sobą żeby być pisarką?
demonizowali wdzięk i smukłość mojej szyi i
sposób w jaki włosy rosną mi na karku do tego
klubu nie przyjmują tak wypindrzonych dziewczyn
Nie ufamy latu.
Piękno deprawuje.
Dobrze się zastanów, czy to ci się opłaca.

tłum. Marta Eloy Cichocka
 red. Maria Filipowicz-Rudek

METROFOBIA

Ao fondo da paisaxe, a chuvia
esvaece as nubes cun borrón.
Esta folla de ruta milita na xograresca.

Xa teño gana de partir e o meu coche é un soldado.
Non vas oíndo chifrar o seu cargamento sensible?
As estradas comarcais parecen
cadernos pautados.
Gustárame sucar os montes cun poema ao lombo
coma os viaxantes.

O meu coche é unha bala prateada con
ritmo en vez de pólvora, e eu dígolle: “Vamos!”.
Xuntos atravesamos vales, barrios de funcionarios,
as grandes explotacións eólicas
danme ganas de loitar contra os xigantes.
O meu coche mais eu entendémonos sen dicirnos nada.

Flores brancas do ibuprofeno,
o meu coche é un soldado
e eu dígolle: “Vamos recitar poemas
a Monforte de Lemos!”,
e el
acompaña o seu motor ao meu rexistro,
repenica,
badalea
aínda que teña
metrofobia.

METROPHOBIA

Off in the distance the rain
stains the clouds.
This map is true for balladeers.

I can't wait to go round and my car is a good soldier,
can you hear its sweet cargo whistle?
The old roads open up
like a ruled notebook,
how I'd love to score the mountains like a sales rep
my case full of poems.

My car's a silver bullet burning with rhythm
instead of gunpowder and I shout "*Vamos!*"
Together we bear down on valleys,
civil servant suburbs and those huge windmills
urge me on to face the giants.
We get each other, my car and me
– no words needed.

White lillies of paracetamol,
my old soldier
and I say *Let's go read poems*
in Monforte de Lemos!
his engine
humming along to my tune;
it rattles
and sings
even though he's got
metrophobia.

English translation by Keith Payne
from *Second Tongue*, Shearsman Books, Bristol, 2020

METROFOBIA

W głębi krajobrazu, deszcz
rozmywa chmury jak kleks.
Ta mapa podróży walczy w lidze bardów.

Już chcę ruszać w drogę, a mój samochód to żołnierz.
Nie słyszysz, jak pogwizduje jego wrażliwy ładunek?
Wiejskie drogi wyglądają
jak zeszyty w linie.
Chciałabym przekraczać góry z poematem na plecach
jak komiwojażerowie.

Mój samochód to srebrna kula z
rytmem zamiast prochu, a ja wołam do niego: „Jazda”!
Razem przemierzamy doliny, dzielnice klasy średniej,
wielkie farmy wiatrowe
napęniają mnie ochotą do walki z gigantami.
Mój samochód i ja rozumiemy się bez słów.

Białe kwiaty ibuprofenu,
mój samochód to żołnierz,
a ja wołam do niego: „Jedziemy czytać wiersze
w Monforte de Lemos”,
a on
reguluje rytm silnika zgodnie z moim tempem,
stuka,
brzęczy,
choćby miał
metrofobię.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

MAZÁS DO XARDÍN DE TOLSTOI

Eu,

que bordeei en automóbil as beiras do Neretva,
que rebañei en bicicleta as rúas húmidas de Copenhague.

Eu que medín cos meus brazos os buratos de Saraxevo,
que atravesei ao volante a fronteira de Eslovenia
e sobrevoei en avioneta a ría de Betanzos.

Eu que collín un ferry que arribase ás costas de Irlanda,
e á illa de Ometepe no Lago Cocibolca;
eu que non esquecerei aquela tenda en Budapest,
nin os campos de algodón na provincia de Tesalia,
nin unha noite nun hotel aos 17 anos en Niza.

A miña memoria vai mollar os pés á praia de Jurmala en Letonia
e na sexta avenida séntese coma na casa.

Eu,

que houben morrer unha vez viaxando nun taxi en Lima,
que atravesei o amarelo dos campos brillantes de Pakruojis
e crucei aquela mesma rúa que Margaret Mitchell en Atlanta.

Os meus pasos pisaron as areas rosadas de Elafonisi,
cruzarón unha esquina en Brooklyn, a ponte Carlos, Lavalle.

Eu que atravesei deserto para ir ata Essaouira,
que me deslicei en tirolina dende os cumios do Mombacho,
que non esquecerei a noite que durmín na rúa en Amsterdam,
nin o Mosteiro de Ostrog, nin as pedras de Meteora.

Eu que pronunciei un nome no medio dunha praza en Gante

que unha vez suquei o Bósforo vestida de promesas,
que nunca volvín ser a mesma despois daquela tarde en Auschwitz.

Eu,

que conducín cara o leste até preto de Podgorica,
que percorrín en motoneve o glaciar de Vatnajökull,
eu que nunca me sentín tan soa coma na rue Saint-Denis,
que xamais probarei uvas coma as uvas de Corinto.

Eu, que un día recollín

mazás do xardín de Tolstoi,

quero voltar a casa:

o recanto

que prefiro

da Coruña

xusto en ti.

APPLES FROM TOLSTOY'S GARDEN

I,
who steered my car by the shores of the Neretva,
who swept my bike through the damp streets of Copenhagen.
I who stretched my arms across the chasms of Sarajevo,
who at the wheel crossed the Slovenian border
and soared in a bi-plane over the Ria of Betanzos.
I who took a ferry that landed on the shores of Ireland,
and at the island of Ometepe in Lake Nicaragua;
I who will never forget that shop in Budapest,
or the cotton fields of Thessaly,
or the night when I was 17 in a hotel in Nice.
My memory paddles on Jurmala beach in Latvia
and feels just right at home on Sixth Avenue.

I,
who once could have died in a taxi in Lima,
who walked the yellow fields of Pakruojis,
and crossed like Margaret Mitchell that street in Atlanta.
My feet trod the pink sands of Elafonisi,
turned a corner in Brooklyn, The Charles Bridge, Laval.
I crossed the desert to get to Essaouira,
took a zip-line down from the peaks of Mombacho,
I will never forget the night I slept on the streets of Amsterdam,
or the Ostrog Monastery, or the rocks of Meteora.
I who spoke a name in a square in Ghent,

who once ploughed through the Bosphorus clad in promises,
who will never be the same since that day in Auschwitz.

I,

who drove east as far as Podgorica
who steered a snow mobile across the Vatnajökull glacier,
and I never felt as alone as I did on Rue Saint-Denis,
I will never taste grapes like the grapes of Corinth.

I, who one day picked

apples from Tolstoy's garden

I want to go home:

to that hideaway

I love the most

in A Coruña

that's you.

English translation by Keith Payne
from *Second Tongue*, Shearsman Books, Bristol, 2020

JABŁKA Z OGRODU TOŁSTOJA

Ja,

co objechałam autem brzegi Neretwy,
zajechałam rower po wilgotnych ulicach Kopenhagi.
Zmierzyłam własnymi ramionami leje w Sarajewie,
przekroczyłam, za kierownicą, granicę Słowenii
i przeleciałam awionetką nad riał de Betanzos.
Wyruszyłam promem, co przybijał do wybrzeży Irlandii
i do wyspy Ometepe na jeziorze Cocibolca;
nigdy nie zapomnę tego sklepiu w Budapeszcie,
ani pól bawełny w prowincji Tesalia,
ani nocy hotelowej w Nicei w wieku siedemnastu lat.
Moja pamięć idzie moczyć stopy na plaży w Jurmale na Łotwie,
a na Szóstej Alei czuje się jak w domu.

Ja,

co mogłam kiedyś umrzeć jadąc taksówką po Limie,
przewędrowałam żółte, lśniące pola wokół miasta Pokroje
i przeszłam przez tę samą ulicę, co Margaret Mitchell w Atlancie.
Moje stopy stąpały po różowych piaskach Elafonisi,
minęły róg Brooklynu, most Carlosa, Lavalle.
Ja, co pokonałam pustynię, by udać się do As-Suwajry,
zjechałam na linie ze szczytu wulkanu Mombacho,
nigdy nie zapomnę tej nocy, gdy spałam na ulicy w Amsterdamie,
ani Monasteru Ostrog, ani skał w Meteorach.
Ja, co wypowiedziałam jedno imię na środku placu w Gandawie,

co kiedyś prulałam przez Bosfor odziana w obietnice,
co już nigdy nie byłam taka sama po tamtym popołudniu w Auschwitz.

Ja,

co pojechałam autem na wschód aż pod Podgoricę,
przejechałam skuterem śnieżnym lodowiec Vatnajökull,
ja, co nigdy nie czułam się tak samotna jak na rue Saint-Denis,
co nigdy nie spróbuję winogron takich, jak te z Koryntu.

Ja, co pewnego dnia zrywałam

jabłka z ogrodu Tolstoja,

chcę wrócić do domu:

kryjówki,

którą najbardziej wolę

z całego miasta A Coruña

właśnie w tobie.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

A MIÑA RELACIÓN MÁIS LONGA

Non é algo para contar en público, pero
teño unha relación coa miña casa.

Os veciños críticannos porque non nos amañamos,
sacamos o lixo a deshoras, e
sempre hai algo xa roto
que seguimos a atesourar.

Sei que iría necesitando outra man de pintura.
—Vénselle as raíces—
Que loce ás veces roupa anticuada,
que aínda hai unha reforma que non lle viría mal.
Pero xuntas rememoramos
certas visitas en silencio,
e ela ponme en fronte dos ollos
cada aresta na que tropecei.

Sempre hai, na intimidade, un cuarto mal ventilado.

Protexemos o segredo daquela esquiniña sucia,
gardamos xoguetes inservibles,
e hai un caixón que non abrimos xamais.

Sábeo todo de min a miña casa.
Divírtennos obxectos parvos que

xa non casan con nada.

Frotámonos a unha á outra de cando en vez.

Outras, o seu amor é severo: cos anos entendín que unha calefacción central non me alertaría dos perigos da confortabilidade.

Pequena testalana!: queres dicir que quererte non ha deixarme nunca descansar?

Coma toda parella, prosperamos xuntas.

O ascensor é tan novo que ás veces me cega, outras mórdeme cando entro, só para que nunca esqueza os anos de esforzo.

Eu sei que tamén me ama:

que cando perdo a paciencia e quero baixar axiña polas escaleiras unha porta automática se abre para dicirme que non sempre a gravidade se pon do noso lado.

Sabe do meu corpo máis do que ninguén.

Tamén ela me colle nos seus brazos cando me perdo, chorei no seu colo cada un dos espantos.

Din por ela, unha vez, todo canto tiña.

Ela casou coas miñas faltas, eu dinlle a ela un fogar.

MY LONGEST RELATIONSHIP

It's not something to be said in public, but
I'm in a relationship with my house.

Our neighbours criticize us because we don't tidy ourselves up,
we take the rubbish out at odd hours, and
there is always something broken
that we insist on keeping.

I know that it'll soon need a coat of paint.
—You can see its roots—
sometimes my house goes about in old-fashioned clothes,
and a little touch up wouldn't go astray.
But together we reminisce
certain visits in silence,
and she places before my eyes
every corner where I stumbled.

There is always, in our intimacy, some poorly aired room.

We mind the secret of that dirty little corner,
we keep silly little toys,
and there is a drawer that we never open.

It knows everything about me, my house.
We have fun with silly objects that

no longer match anything.
We rub against one another from time to time.

Other times, its love is severe: as the years went by
I understood that central heating would never warn me of the dangers
of comfort.

Stubborn little thing! Do you mean to say that loving you
will never let me rest?

Like any couple, we bloomed together.
The lift is so new that it sometimes blinds me,
then again it bites me when I step in, just so
I never forget all the years of hard work.

I know that it also loves me:
and when I lose my patience and want to get down the stairs quicker
an automatic door opens
to tell me that gravity
isn't always on our side.

It knows more about my body than anybody else.
She takes me in her arms when I'm lost,
I cried on her lap through all my terrors.

I once gave for her, everything I had.
She married my faults,
I gave her a home.

English translation by Yolanda Castaño
with Keith Payne

Yolanda Castaño

MÓJ NAJDŁUŻSZY ZWIĄZEK

Nie jest to coś, o czym mówi się publicznie, ale
jestem w związku z moim domem.

Sąsiedzi nas wytykają, bo nie dbamy o siebie,
śmieci wynosimy po godzinach i
zawsze jest coś, co już się zepsuło
a my uparcie gromadzimy to jak skarby.

Wiem, że zaczyna potrzebować kolejnej warstwy farby.

– Widać mu odrosty –

Że czasami nosi staromodne ubrania,
że wciąż jest jakiś remont, który by się przydał.

Ale wspólnie wspominamy
pewne odwiedziny bez słów,
a on trzyma mi przed oczyma
każdą krawędź, o którą się potknęłam.

W intymności zawsze jest jakiś duszny pokój.

Chronimy tajemnicę tego brudnego kąta,
przechowujemy bezużyteczne zabawki
i jest szuflada, której nigdy nie otwieramy.

Mój dom wie o mnie wszystko.

Bawią nas głupie przedmioty, które

już do niczego nie pasują.

Od czasu do czasu ocieramy się o siebie.

Innym razem, jego miłość jest surowa: z biegiem lat pojęłam, że centralne ogrzewanie nie ostrzegłoby mnie przed zagrożeniami wygodnictwa.

Ty mały uparciuchu: chcesz powiedzieć, że kochanie ciebie nigdy nie pozwoli mi odpocząć?

Jak każda para, rozwijamy się razem.

Winda jest tak nowa, że czasami mnie oślepia,
innym razem gryzie mnie po drodze, tylko po to, żebym nigdy nie zapomniała o latach wysiłku.

Ja wiem, że też mnie kocha:

że kiedy tracę cierpliwość i chcę szybciej zejść po schodach
automatyczne drzwi otwierają się,
by powiedzieć mi, że nie zawsze
grawitacja jest po naszej stronie.

Zna moje ciało lepiej niż ktokolwiek inny.

Bierze mnie też w ramiona, kiedy się gubię,
płakałam na jego kolanach w każdej panice.

Dla niego oddałam kiedyś wszystko co miałam.

On poślubił moje wady,
ja dałam mu prawdziwy dom.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

Yolanda Castaño

TRADUCCIÓN

Só descubrín a súa voz
cando falou nunha lingua que eu comprendía.

Mais non importa.
Imos excretando raíces convertidas en linguaxe.

(Que o meu nome podía ser
cuadrisilábico para ese idioma,
que podía relucir tan ben
se seguido de *habibtí*).

Importa menos o que digas se o dis
en italiano,
se o dis
en islandés.

A exipcia que coa zurda escribe en fronte de min
parece un espello.

Modelamos coas cinzas de todo o que un día
ardeu entre linguas de lume.

En todo caso, en todas partes, nós escribimos cara aos bordos
e outros cara ao centro.

Porque traes unha polca nas comisuras
habará que aprender novos pasos de baile.

Mais non importa.
Todos os abrazos son
traducións.

TRANSLATION

I only discovered her voice
when she spoke a language I understood.

No matter we loose our roots
and coil them into tongues.

(My name you know,
could be four syllables long,
and if followed by *habibtī*
could luminously shine).

It matters not a jot
if you say it in Italian,
if you say it in Icelandic.

A mirror in front of me this Egyptian
woman writing with her left hand.

We sculpt with the ashes
of all that was scorched
by the tongues of flame

and at the end of the day we write
towards the margins
while all the rest move to the centre.

New moves will have to be learned
now that you need dance a polka
in the corner of your mouth.

No matter
every hug
is a translation.

English translation by Keith Payne
from *Second Tongue*, Shearsman Books, Bristol, 2020

TŁUMACZENIE

Odkryłam jego głos dopiero wtedy,
gdy mówił w języku, który rozumiałam.

Ale to nie ma znaczenia.
Wydaliśmy korzenie zmienione w język.

(Że moje imię w tym języku
może być czterosylabowe,
że może aż tak jaśnieć,
gdy następuje po nim *habibtī*).

Mniejsze znaczenie ma to, co mówisz, jeśli powiesz to
po włosku,
jeśli powiesz to
po islandzku.

Leworęczna Egipcjanka pisząca naprzeciwko mnie
wygląda jak lustro.

Modelujemy z popiołów tego, co pewnego dnia
spłonęło wśród języków ognia.

W każdym razie, wszędzie piszemy w kierunku marginesów,
a inni w kierunku środka.

Skoro przynosisz polkę w kącikach ust
trzeba będzie się nauczyć nowych kroków.

Ale to bez znaczenia.

Wszystkie objęcia są
tłumaczeniami.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

LISTEN AND REPEAT: *un paxaro, unha barba.*

Todo o ceo está en crequenas. Unha sede intransitiva.

Falar nunha lingua allea
parécese a poñer roupa prestada.

Helga confunde os significados de país e paisaxe.
(Que clase de persoa serías noutro idioma?).

Ti, fasme notar que, ás veces,
este meu instrumento de corda
vocal
desafina.

No patio de luces da linguaxe,
engánchame a prosodia
no vestido.

Contareiche algo sobre os meus problemas coa lingua:
hai cousas que non podo pronunciar.

Como cando te vexo sentado e só vexo
unha cadeira –
ceci n'est pas une chaise.

Unha cámara escura proxecta no hemisferio.

Pronunciar: se o poema é
un exorcismo, un cambio de agregación; algún humor
solidifica para abandonarnos.

Así é a fonación, a entalpía.

Pero tes toda a razón:
o meu vocalismo deixa
moito que desexar.

(Se deixo de mirar os teus dentes
non vou entender nada do que fales).

O ceo faise pequeno. Helga sorrí en cursiva.

E eu aprendo a diferenciar entre unha barba e un paxaro
máis alá de que levante o voo
se trato de collela
entre as mans.

LISTEN AND REPEAT: *un paxaro, unha barba*

The whole sky is hunched. An intransitive thirst.

Talking a foreign language
is like wearing borrowed clothes.

Helga confuses the words for land and landscape
(who would you be in another language?)

You show me
my vocal chord
is at times
off key.

In the back garden of language
It's the prosody that snags
my dress.

I'll tell you something about the problems with language:
there are things I just can't wrap my mouth around.

Like when I see you sat and all I see
is a seat –
ceci n'est pas une chaise.

A camera obscura beams on the hemisphere.

Pronounce: if the poem is an exorcism,
a change of state, some humour
takes shape to escape from us.

That's phonation, enthalpy.

But yes, you are absolutely right:
my delivery leaves
much to be desired.

(If I'm not watching your teeth
I won't understand a word you say).

The sky shrinks. Helga smiles in italics.

And I learn the difference between a beard and a bird
– and not just what takes off
when I try to hold it
in my hands.

English translation by Keith Payne,
from *Second Tongue*, Shearsman Books, Bristol, 2020

LISTEN AND REPEAT: ptak, broda.

Całe niebo przykucnęło. Pragnienie nieprzechodnie.

Mówienie w obcym języku
jest jak noszenie pożyczonych ubrań.

Helga myli znaczenia kraju i krajobrazu.
(Jaką osobą byłoby się w innym języku?)

Ty zwracasz mi uwagę na to,
że czasami mój instrument
strunowy głosu
nie stroi.

Na wewnętrznym dziedzińcu języka
moja prozodia płacze mi się
w sukience.

Powiem ci coś o moich problemach językowych:
są rzeczy, których nie potrafię wymówić.

Jak kiedy widzę, że siedzisz, a ja widzę tylko
krzesło –
ceci n'est pas une chaise.

Camera obscura rzuca obraz na półkulę.

Wymawiać: jeśli wiersz jest
egzorcyzmem, zmianą skupienia; jakiś humor
krzepnie, by nas porzucić.

Taka jest fonacja, entalpia.

Ale masz całkowitą rację:
moja wokaliza pozostawia
wiele do życzenia.

(Jeśli przestanę patrzeć na twoje zęby
nie zrozumieć nic z tego, co mówisz).

Niebo staje się małe. Helga uśmiecha się kursywą.

I uczę się odróżniać brodę od ptaka
poza faktem, że wzbija się do lotu
jeśli spróbuję wziąć ją
w dłonie.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

A RODA DA FORTUNA

Hai mulleres que, co luceiro de cada día vinte e oito,
báixalles un caudal de liquidez ás súas contas,
endometrio ou salario,
unha bendita
hemorrxia de billetes.

A min, porén, píngame
unha gravosa hipótese
–cada ciclo menstrual é unha inútil nostalxia–
ábreseme un colar de diminutos abortos
este non, este tampouco, nin este outro, nin este...
todos eses xermes facendo quenda para precipitarse
intentando morrer e non lles custa
meus embrionarios fracasos, eu
fago un niño para me recostar con eles
quedo a soas e, en baixinho, besbélloles aos meus ovarios:
non podedes
segregar
algo máis produtivo?

Trago unha pastilla
e corro a abusar de min mesma.

THE WHEEL OF FORTUNE

For some women, with the glimmer of every twenty-eighth day,
a wealth of liquid pours into their accounts,
endometrium or salary,
a blessed
 bleeding of cash.

For me, however, a cumbersome
hypothesis drips
—each menstrual cycle is a useless nostalgia—
a necklace of tiny abortions opens on me
not this one, or that one, this one neither, nor this...
all those germs taking turns to plunge
to death and it's not hard for them
my embryonic failures, I
make a nest to snuggle them
I am left and, softly, I whisper to my ovaries:
can't you
 secrete
 something more productive?

I swallow a pill
and rush to abuse myself.

English translation by Yolanda Castaño
with Keith Payne

KOŁO FORTUNY

Są kobiety, którym wraz z nastaniem dwudziestego ósmego dnia
na konta spływa strumień płynności finansowej,
endometrium lub pensja,
błogosławiony
krwotok banknotów.

Mnie, dla odmiany, sączy się
uciążliwa hipoteza
– każdy cykl menstruacyjny to bezużyteczna nostalgia –
otwiera mi się naszyjnik maleńkich aborcji
nie ten, ten też nie ani tamten, ani nie ten...
wszystkie te zarodki po kolei próbują się rozpędzić
próbują umrzeć i nic ich to nie kosztuje
moje embrionalne porażki, ja
wiję gniazdo, żeby je w nim utulić
zostaję sama i po cichutku szepczę do moich jajników:
nie możecie
wydzielać
czegoś bardziej produktywnego?

Polykam pigułkę
i biegnę wykorzystywać siebie samą.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

O PESO DA INGRÁVIDA

Este é o peso que aínda soporta a ingrávida.

Pero destézome do teu tempo e levantan os meus pés.

O rostro do desexo en min: un feto que non prospera.

Renuncio a un peso que non pedín prestado

e non prepararei un perdón coma cueiros.

Isto é algo que non concibo.

Recóndita filla miña:

o teu futuro queda atrás.

THE PREGNANT WEIGHT OF THE WEIGHTLESS*

This is the pregnant weight that supports the weightless.

But I untangle myself from time and put my feet up.

The look of desire in me: a fetus that won't thrive.

I reject a weight that I didn't ask to borrow

and I will not wrap apologies like nappies.

This is something I can't conceive.

Hidden daughter of mine:

Your future stays behind.

* "Ingrávida" means at the same time 'weightless' (in the sense of something where gravity doesn't work or doesn't affect it) and 'not-pregnant'.

English translation by Yolanda Castaño
with Keith Payne

CIEŻAR NIEBRZEMIENNOŚCI

Oto ciężar, który wciąż dźwiga niebrzemienna.

Ale wysupłuję się z twojego czasu i moje stopy się unoszą.

Twarz pożądania we mnie: płód, co się nie rozwija.

Zrzekam się ciężaru, którego nie wypożyczyłam

i nie przygotowałam przebaczenia jak pieluch.

Oto coś, czego nie mogę pojąć.

Utajona córko moja:

przyszłość masz za sobą.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

SUSPENDIDA

En canto o animal da noite se apareia co planeta
podo aventurarme a ver o que podería ser.

Un país de paxaros estará do outro lado
se te embarcas en ser por fin esa emigrante.
Si –digo eu– e non regresarei máis nunca
ás costas douradas do meu precario país.

Contempla agora o peito que non ha reproducirse.

Nalgún lugar, nunha esfera,
talvez esteas andando, filla, coa nena que fun e que morreu.
Talvez Jizo e os nenos da auga
estean da man a camiñar contigo.
Só ti vagas por detrás do tempo e non logras encontrarme.
Va e perenne, esfera quieta;
miles de seres non nacidos buscan
entre as sombras os seos das súas nais.
Avanzan entre a néboa cos ollos acendidos,
bracean dende o escuro, preguntan en voz alta.
Pero ti non me encontras, filla miña.

Non podo imitar os meus eles para debuxarche as pestanas,
nin un punto e seguido para poñerche un lunar.

Os meus poemas non me tiran do xersei,
nin me erguerán ás tres da mañá presas do pánico.

E o meu pobre país e as súas costas douradas.

O teu rostro derrúbbase como a cámara lenta,
levas derrubándote dende que teño dezasete.
Vouche desabotoando os músculos,
destrenzando os teus tecidos.

Filla, filla miña: non podo cargarte no meu colo.

Fica onde estás, queda tranquila.
Baixando polos chanzos das liñas deste poema,
apenas na voz ganduxada neste verso,
falareille aínda morta a unha ti non nacida.
Vouche desganchillando os trazos,
fibra a fibra desanoo,
e fago para ti unha esfera onde nada pode ferirnos.

Deixa de camiñar e durme, que alí nos encontraremos.
Nada teño e nada pido.
Un fulgor inasible e logo nada.

SUSPENDED

As soon the animal of night mates with the planet,
I can hazard to see what it might be.

A nation of birds will be on the other side
if you embark on finally being that emigrant.
Yes –I say– and I will never return
to the golden shores of my precarious country.

Now look at the breast that will never reproduce.

Somewhere, in some sphere,
maybe you're walking, daughter, with the girl I was and who died.
Maybe Jizo and the children of the water
are walking hand in hand with you.
Only you wander behind time and don't find me.
Vain and perennial, quiet sphere;
thousands of unborn beings seek
in the shadows their mothers' bosom.
They advance through the mist with their burning eyes,
they wave from the dark, they ask aloud.
But you can't find me, my daughter.

I can't copy my L's to make your eyelashes
not a full stop to give you a mole.

My poems don't tug at my sweater
nor will they wake me up at three in the morning in a panic.

And my poor country and its golden shores.

Your face collapses in slow motion,
you've been coming apart since I was seventeen.
I'm undoing your muscles,
unraveling your tissues.

Daughter, my daughter: I cannot carry you in my arms.

Stay where you are, stay calm.
Descending the steps of this poem,
barely in the voice threaded through this verse,
I will even speak dead to an unborn you.
I'm unhooking your features,
unknotting fiber from fiber,
and I make for you a sphere where nothing can harm us.

Stop walking and sleep, we'll meet there.
I have nothing and I ask nothing.
An elusive glow and then nothing.

English translation by Yolanda Castaño
with Keith Payne

ZAWIESZONA

Jak tylko zwierzę nocy połączy się z planetą,
mogę zgadywać wszystko co mogło się wydarzyć.

Naród ptaków znajdzie się po drugiej stronie
jeśli w końcu zdecydujesz się być tą emigrantką.
Tak – mówię – i już nigdy nie powrócę
do złotych brzegów mego niepewnego kraju.

Przyjrzyj się teraz piersi, co się nie rozmnoży.

W jakimś miejscu, w jakiejś sferze,
może chodzisz, córeczko, z dziewczyną, którą byłam i która umarła.
Może Jizo i dzieci wody
idą z tobą trzymając się za ręce.
Tylko ty błądzisz poza czasem i nie możesz mnie znaleźć.
Próżna i wieczna, spokojna sfera;
tysiące nienarodzonych istot szukają
wśród cieni piersi swoich matek.
Kroczą wśród mgły z płonącymi oczami,
wyciągają ręce po omacku, wypytują na głos.
Ale ty mnie nie znajdujesz, córeczko.

Nie mogę naśladować moich „I”, żeby pomalować ci rzęsy,
ani kropki i spacji, żeby zrobić ci pieprzyk.

Moje wiersze nie szarpią mnie za sweter
ani nie obudzą mnie w panice świtem bladym.

I mój biedny kraj i jego złote brzegi.

Twoja twarz zapada się jak w zwolnionym tempie,
zapadasz się, odkąd skończyłam siedemnaście lat.
Rozpinam twoje mięśnie,
rozplatom twoje tkanki.

Córko, córeczko moja: nie mogę trzymać cię na kolanach.

Zostań tam, gdzie jesteś, bądź spokojna.
Schodząc po schodach linijek tego wiersza,
ledwie w głosie wplecionym w ten wers,
będę mówiła, nawet martwa, do nienarodzonej ciębie.
Rozplatom twoje rysy,
włókno po włóknie rozplątuje,
i tworzę dla ciebie sferę, w której nic nie może nas skrzywdzić.

Przestań już chodzić i śpij, tam się spotkamy.
Nic nie mam i o nic nie proszę.
Nieuchwytny blask, a potem nic.

tłum. Marta Eloy Cichocka
red. Maria Filipowicz-Rudek

Projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym programu Unii Europejskiej Kreatywna Europa.

This project has been funded with support of the Creative Europe Programme of the European Union.

© for the original poems: Yolanda Castaño

© for the Polish translations of the poems: Marta Eloy Cichocka

© for the English translation of the poems: Keith Payne

© for the English edition of the poem *Story of the Transformation*:

Arc Publications Ltd, Todmorden, 2016.

© for the English edition of the other poems: Shearsman Books, Bristol, 2020.

Wydawca/publisher: Krakowskie Biuro Festiwalowe

Skład/composition: Natalia Bieniek, KBF

Druk/print: Paperlove sp. z o.o.

ISBN: 978-83-65270-50-4

www.kbf.krakow.pl

www.miloszfestival.pl

www.versopolis.com



VERSOPOLIS



Co-funded by
the European Union

